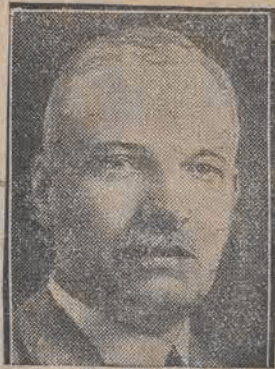


EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



CUNO,
b. kanclerz Rzeszy Niemiec-
kiej i prezes Lloyd'a, zmarł
nagle na atak serca.



CZANG-SU-LIANG,
głównodowodzący wojska-
mi chińskimi, zgrupowa-
niemi obecnie na granicy
mandzurskiej.

ROK XI.

CZWARTEK, 5-go STYCZNIA 1933 R.

CENA 10 GROSZY.

Nr. 5

JAK SPŁONAŁ „ATLANTIC“?

Dantejskie sceny na pokładzie płonącego olbrzyma. — Łódź ratunkowa załamała się pod ciężarem marynarzy. — Kapitan w ostatniej chwili skoczył do morza

30 marynarzy zginęło w płomieniach

Paryż, 5 stycznia. Kapitan statku „Atlantic“ złożył wczoraj prowizoryczny raport o tem, w jaki sposób nastąpiła katastrofa. O godz. 3.30 w nocy, jak głosi raport, straż na pokładzie zawiadomiła kapitana, o wybuchu pożaru w jednej z kabin pasażerskich pierwszej klasy. Natychmiast rzucano się do gaszenia pożaru, jednakże ogień rozszerzał się z gwałtowną szybkością, czemu szczególnie sprzyjało pomalowanie ścian łatwopalnym lakierem.

Wkrótce cały przedział stanął w płomieniach i o ratunku nie było mowy. Radjotelegrafista nadał cały szereg sygnałów, jednak dalszych sygnałów nie mógł wysyłać, bo musiał opuścić kabinę radjotelegraficzną z powodu

GESTYCH KŁĘBÓW DYMU.

Sygnały alarmowe przejęła stacja radjoodbiornicza w pobliżu Havru. Nad rano okazało się, że okręt w żaden sposób nie da się uratować, wobec czego kapitan polecił opuszczenie statku.

Jedna z łodzi nadwyreżona pożarem załamała się pod ciężarem znajdujących się w niej marynarzy i wszyscy marynarze bedacy w tej łodzi ratowniczej

WPADLI DO MORZA.

Wielu członków załogi ZGINĘŁO W PŁOMIENIACH PALAC SIE ŻYWCEM, bądź na pokładzie okrętu, bądź też du-

sząc się dymem. Ogółem zginęło 30 ludzi.

Ostatni SKOCZYŁ W MORZE KAPITAN OKRETU.

Schiffs który wraz z 8 marynarzami został przyjęty na pokład okrętu holenderskiego „Achilles“.

Wysadzeni na ląd w Cherburgu robotkowie są zupełnie wyczerpani.

ZUCHWAŁE WŁAMANIE DO SKŁADÓW

fabryki sp. akc. „Przemysł Włókienniczy H. Dietel“ przy ul. Moniuszki 5

Łódź, 5 stycznia.

(ig) Wczoraj wieczorem dokonano niezwykle zuchwałego włamania do składów spółki akcyjnej „Przemysł Włókienniczy H. Dietel“, mieszczącej się przy ul. Traugutta 5. Włamania dokonano w czasie, gdy na podwórzu panował wyjątkowy ruch.

Biurowisko spółki akcyjnej mieści się w podwórzu w poprzecznej ulicy. — Z biurowiska graniczą składy, zwykle zapelnione towarami, przywożonymi z własnej fabryki z Sosnowca. Część składu mieści się w tym samym domu, lecz w drugim końcu podwórza, w piwnicy.

Wczoraj o godzinie 8-ej wieczorem, gdy w biurze znajdował się jeszcze dyrektor i część personelu, przybył jakiś spóźniony klient, który na wstępie zwrócił uwagę dyrekcji, że wydaje mu się, iż piwnica, w której mieszczą się składy jest otwarta.

Dyrektor i urzędnicy, zaniepokojeni wybiegli natychmiast na podwórze i zauważyli, że istotnie drzwi, prowadzące do składów, są otwarte. Zaalarmowano natychmiast 7 komisarzów policji, którzy delegował na miejsce swych funkcjonariuszy.

Zamki były rozbite i kłódki zerwane.

Gdy dyrektor z policją wszedł do składów, stwierdził wielki nieład oraz brak 4-ch skrzyń, zawierających po 50 kg. przedzwywnianej. Narazie nie zdołano jeszcze skonstatować, co jeszcze padło łupem włamywaczy.

Dziś rano zarządzone przeprowadzenie remanentu składów, aby ustalić efektywną wartość strat. Policja prowadzi energiczne dochodzenie.

Redukcja preliminarza budżetowego na dzisiejszym posiedzeniu magistratu

Łódź, 5 stycznia.

(it) Po dłuższej przerwie świątecznej odbędzie się dziś pierwsze posiedzenie magistratu, na którym między innymi, omówiona będzie również kwestja zrównoważenia preliminarza budżetowego na rok 1933/34, albowiem w ciągu ostatnich dwóch tygodni ukazały się zarządzenia ministerjalne, które znów nakazały obniżyć preliminarz ze względu na redukcję niektórych podatków.

W ten sposób preliminarz nie zdążył jeszcze wejść pod obrady rady miejskiej, gdy już trzeba go w dalszym ciągu zredukować o sumę 650.000 zł.

Katastrofa lotnicza w Turyngji

Ryga, 5 stycznia.

W trybunale krajowym Ukrainy sowieckiej zapadł wyrok w pierwszym procesie 15 członków komunistycznej partji Ukrainy, oskarżonych o uprawianie sabotażu rolnego, o ukrywanie zboża i o utrzymanie łączności z chłopami ukraińskimi.

Wszyscy oskarżeni zajmowali odpowiednie stanowiska w administracji sowieckiej.

Głównego oskarżonego, kierownika rejonowego Związku kolektywów rolnych, Anistrata, skazano na karę śmierci, pięciu oskarżonych, a wśród nich członek WCİK'a republiki ukraińskiej, Polamarczuk, otrzymało karę 10 lat więzienia na wyspach sołowieckich.

Dalszych dziewięciu oskarżonych skazano na rozmaite terminy ciężkiego więzienia od 3 do 8 lat.

Berlin, 5 stycznia.

W miejscowości Schwarz w Turyngji spadł samolot szkolny pilotowany przez amerykańskiego Niemca Deltscha.

Pilot na skutek odniesionych obrażeń zmarł w szpitalu.

Samolot został całkowicie strącony

Groźny pożar przy ul. Podleśnej

Dom mieszkalny i fabryki były zagrożone

Łódź, 5 stycznia.

(ig) Nocy ubiegłej około godz. 12.30 zaalarmowano centralę straży ogniowej wieścią o wybuchu groźnego pożaru przy ul. Podleśnej 4. Pożar powstał w dużym budynku, w którym mieści się kilka fabryk oraz mieszkania prywatne. Na trzecim piętrze tego domu znajduje się lokal żydowskiego przysposobienia wojskowego, gdzie od pieca zapaliła się podłoga.

Ogień rozprzestrzenił się z gwałtowną szybkością i po upływie kilkunastu minut, po przepaleniu podłogi, przetrzącił się na drugie piętro, gdzie znajduje

się tkalnia Szulca. Nim przybyła straż ogniowa, ogień ogarnął już również pierwsze piętro, gdzie znajduje się fabryka trykotaży Józefa Frenkla.

Pożar wywołał nieopisaną panikę. Straż ogniowa opanowała jednak szybko sytuację i zabezpieczyła niezwłocznie skrzydła domów, poczem przystąpiła do opanowania pożaru.

Po godzinnej akcji gmach został uratowany. Straty jednak spowodowane pożarem oraz zalaniem wodą, są bardzo wielkie. Firma Szulc poniosła straty w wysokości ponad 10.000 zł. — Frenkel zaś około 30.000 złotych.

Centrala fałszerzy dolarów w Berlinie

Policja amerykańska zlikwidowała bandę, która puściła w obieg olbrzymie ilości fałszywków na obydwu półkulach
Herszt ujęty został na lotnisku w Ameryce

Berlin, 5 stycznia.

Policja berlińska otrzymała iskrowy telegram z Waszyngtonu, donoszący, iż na lotnisku w Newarku aresztowano lotnika niemieckiego, niejakiego Hansa Dechowa, który używał także nieprawie nazwiska hrabiego Henryka von Bülowa, jako przywódcę wielkiej szajki fałszerzy dolarów.

Dechow, który legitymował się licencją niemieckiego lotnika komunikacyjnego, był przywódcą tej szajki fałszerzy banknotów dolarowych, która od r. 1929 niepokoiła instytucje bankowe całego świata.

Centrala fałszerzy banknotów znajdowała się w Berlinie.

Poraz pierwszy stwierdzono fał-

szersztwo w centrali nowojorskiej Federal Reserve Bank. Jak się okazało, fałszywe banknoty 100-dolarowe puszczane zostały w obieg najpierw w Berlinie, gdzie przyjął je mały bank, który następnie oddał je centrali Deutsche Bank. Stąd banknoty poszły dalej do National City Bank w Nowym Jorku, gdzie ich również nie poznano.

Dopiero w Federal Reserve Bank rozpoznano fałszerstwo. Niebawem ze wszystkich stron świata napływać zaczęły od różnych instytucji bankowych alarmujące doniesienia o stwierdzeniu fałszywych dolarów w sumach sięgających wielu milionów.

Berlińska policja stwierdziła, iż fałszywe banknoty puszczal w Berlinie niejaką Franciszek Fischer, który led-

nakże przed aresztowaniem zbiegł prawdopodobnie do Rosji.

Dechow, który oddawna był podejrzany, zniknął i wypłynął dopiero w Ameryce. Policja amerykańska śledziła Dechowa najpierw w Kanadzie, w Montrealu, skąd przybył on samolotem do Newarku. Stwierdzono, że w Montrealu puścił on w obieg fałszywe banknoty na kwotę 30.000 dolarów.

Ministerstwo komunikacji Rzeszy, oraz niemiecka państwowa szkoła pilotów w Brunshwiku oświadczają, iż żaden lotnik nazwiskiem Dechow ani też pod nazwiskiem Henryka Bülowa nie uzyskał patentu pilota. Prawdopodobnie więc Dechow legitymował się fałszywym patentem.

Wieśniak siekierą zamordował matkę, która groziła mu wydziedziczeniem. — Zbrodniarza osadzono w więzieniu

Brześć, 5 stycznia. W rodzinie Gołówków, mieszczańców wsi Sukacz, pow. drohickiego, panowały od dłuższego czasu niesnaski na tle majątkowym.

Młody Wasyl Gołówko miał urazę do swojej matki Telki i do swego brata Mikołaja. Podczas jednej ze sprzeczek starszka Telka oświadczyła, że wydziedziczy go.

Wzmocniło to Wasylę w postanowieniu zgładzenia matki, którego to czy mu miał dokonać przy najbliższej sposobności.

Pewnego wieczoru, podczas ulewnego deszczu, wyrodny syn udał się do zagrody, gdzie matka jego była pogrążona w głębokim śnie, i z siekierą rzucił się na nią zadając jej kilka ciosów w głowę. Zabił ją na miejscu.

Na odgłos krzyków nadbiegł, syn Mikołaj.

Powstała zacięta walka między braćmi, która na szczęście zakończyła się bez dalszych ofiar, albowiem zaalarmowani sąsiedzi wraz z funkcjonariuszami policji położyli kres bóje.

Zbrodniarza, oraz jego żonę Katarzynę, która również brała udział w napadzie, zatrzymano.

Przyznali się oni do winy i stana wkrótce przed sadem.

Śmierć trzech pacjentek samozwańczego lekarza, nie posiadającego nawet elementarnego wykształcenia

Wilno, 5 stycznia

W m. październiku r. ub. we wsi Markucie, gm. niewiarowskiej osiadł niejaki Wiktor Połujaniec, który podawał się za doktora.

Połujaniec począł leczyć chorych, a przeważnie kobiety ciężarne, bowiem jak oświadczał, w tej dziedzinie jest specjalistą.

Wobec braku lekarzy w gminie, a zwłaszcza we wsi, miał sporo pacjentek. Wkrótce zmarła jedna z jego pacjentek, Wiktorja Maślakowa, z kolei po tygodniu rozstała się ze światem Aniela Borysewiczówna. — Gdy trzecia z kolei zmarła żona soltysa Jakubionka, rozpętała się burza.

Jak się okazało, samozwańczy lekarz nie posiadał nawet elementarnego wykształcenia i był znachorem gdzieś na Polesiu. Przyjechał do Markuc w swaty do bogatej wdowy po emigrancie amerykańskim, Zofji Grześniowej, której chciał zaimponować i dlatego podał się za lekarza.

Połujanca, na skutek skarg włościan i soltysa aresztowano. Jak się okazało, miał on już kilka spraw karnych w powiecie brzeskim i łuninieckim, za znachorstwo i bezprawne leczenie.

Słynny aferzysta Cederbaum

był poszukiwany za znaczną ilość przestępstw

Wilno, 5 stycznia.

Jak donosiliśmy, wczoraj do rąk policji został się znany i kilkakrotnie karany oszust Stanisław Cederbaum, który występował na terenie Wilna, jako „redaktor”, mającego powstać rzekomo pisma „Polonia Gdańska”.

Policja wileńska w porę unicestwiła jego zamiary i ptaszek powędrował do klatki, pod zarzutem popełnienia oszustw, o których komunikowaliśmy.

Następnie policja o aresztowaniu powiadomiła inne miasta i w ciągu dnia wczorajszego otrzymała meldunki z Ka-

lisza i Świecian.

Z Kalisza informują, że Cederbaum jest posadzony o kradzież bzuć. Przeprowadzona natychmiast rewizja ujawniła część skradzionych rzeczy.

Ze Świecian natomiast nadszedł telefonogram w którym informują o popełnionych przez Cederbauma oszustwach.

W ten sposób widać że w rękach ro. licy wileńskiej znalazł się niebezpieczny oszust, który popisywał się w całej Polsce.

Buchalter podpalił bank,

by zatrzeć ślady popełnionych nadużyć

Lublin, 5 stycznia

W swoim czasie donosiliśmy o zbrodniczym podpaleniu Banku Spółdzielczego w Siedlcach, dokonaniem przez niewykrytego osobnika, który usiłował zniszczyć wszystkie znajdujące się tam dokumenty.

Energiczne śledztwo prowadzone przez władze ustaliło wprost sensacyjne szczegóły. Stwierdzono bowiem, że

inspiratorem podpalenia banku był buchalter tej instytucji, Sruł Halberstat.

Dopuszczając się ostatnio malwersacji, usiłował w ten sposób spalić dowody i księgi, stwierdzające popełnione przez niego nadużycia.

Buchaltera - podpalacza aresztowano i osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Kto podpalił budynek stacji kolejowej

Władze przytrzymały kilku podejrzanych osobników

Wilno, 5 stycznia.

Wczoraj donosiliśmy o pożarze, który miał miejsce na st. Lyntupy.

Prowadzone dochodzenie policyjne oraz władz kolejowych doprowadziło do definitywnego stwierdzenia, iż pożar powstał wskutek podpalenia. Znalezione ślady na ścianach nafty, oraz porzucona butelka od nafty wskazują wyraźnie, iż ma się do czynienia ze zbrodniczym zamachem.

Władze śledcze wczoraj zbadały kilku kolejarzy oraz włościan i robotników.

Wyniki dochodzenia ze względu na prowadzone dochodzenia są trzymane w tajemnicy.

Policja zatrzymała dwóch podejrzanych osobników, co do których istnieją silne poszlaki, iż brał on udział w podpaleniu budynku kolejowego.

Nieście pomoc najbardziej

„Fabryka ślubów” w melinie złodziejskiej

Niezwykłe odkrycie wileńskiej policji

Wilno, 5 stycznia.

W tych dniach przybyła z Lidy do Wilna niejaka Jachwa Kac matka 6 dzieci, kilkakrotnie porzuconą przez męża.

Ostatnio nieszczęśliwa kobieta dowiedziała się, że jej mąż zamierza pobrać się z inną kobietą. Dowiedziała się również, że ślub ten będzie miał miejsce w melinie, należącej do Milejkowskiego mieszczącej się przy ul. Niemieckiej 3.

Kacowa zaraz po przyjeździe do Wilna skierowała się pod ten adres i tam dowiedziała się, że ślub już odbył się, i że mąż jej wyjechał.

Kacowa wszczęła awanturę, wybiła szyby w melinie i o zajęciu zameldowała na policji.

Przeprowadzone przez policję dochodzenie ustaliło, że faktycznie w tym lokalu odbywały się potajemnie śluby żydowskie bez asysty osoby duchownej.

Do policji wpływały podobne zameldowania, lecz nie udawało się dotychczas ustalić siedziby tej fabryki ślubów.

Dopiero ostatnia awantura naprowadziła policję na ślad tej wyjątkowej fabryki.

Dwaj włościanie utonęli w jeziorze

Tragiczny powrót z karczmy

Wilno, 5 stycznia

Trzej mieszkańcy zaścianka Michałowo, pow. brasławskiego, po wypiciu większej ilości wódki w karczmie Jankiela Kauimana, udali się do domu.

Dwóch z nich: Hieronim Borysowicz i Ludwik Sigoń dla skrócenia drogi udało się przez zamrożone jezioro. Gdy

znajdowali się na środku jeziora — znalazł się lód.

Obaj pijani wpadli do wody. Ponieważ Borysowicz i Sigoń byli nieprzytomni — nie zdołali się uratować i obaj utonęli.

Wczoraj wydobyto zwłoki obu włościan.

OLA GUM

NIE PREZERWATYWY! — lecz wyłącznie PREZERWATYWY OLLA

winien Pan żądać, wszystko inne zaś rzekomo tak samo dobre NAŚLADOWNICTWA jak najenergiczniej odrzucać

Tylko prawdziwe z nazwą „OLA” i marką GLOBUSA

Znakiem światowej sławy na każdej kopercie

ZAMIENIE trzypokojowe mieszkanie z kuchnią na jeden pokój z kuchnią. Oferty sub: „Trzy pokoje” do admistracji.

ZŁOTO, BIZUTERIA, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Zakład jubilerski I. Fijałko, Piotrkowska 7.

Wykwalifikowani

Kotoniarze

Potrzebni w północzarni

Łódź, Gdańska 130.

Dr. med.

SOMMER

Ul. 6-go Sierpnia 1, telefon 221-26.

choroby skórne, weneryczne i kobiece.

Od 9-1 i 5-9. Niedz. od 10-1.

Różne

DROBNE ogłoszenia w „Republice” są najlepszym i najtańszym środkiem zaktualizacji zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub porydny pokój, 3) sprzedać nieruchomości lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republici”

WYPOŻYCZALNIA toalet biurowych, wieczorowych oraz ślubnych. Ceny konkurencyjne. R. Pastawelska, ulica Cegielińska 23. 24

ZAGINAŁ piesek czarny podpalany od prowadzić za wynagrodzeniem. Orla 5 m. 22. 5

ONDULACJA zł. 1, manicule gr. 60 w Zakładzie Fryzjerskim M. Kona, Cegielińska Nr. 30 naprzeciwko teatru Miejskiego. 6

POKOJ umebłowany z telefonem dla solitego pana do wynajęcia. Skwerowa 6, m. 12, od godz. 10 rano do 4 po poł. 7

PORADNIA WENEROLOGICZNA

Lekarzy - specjalistów ZAWADZKA 1, tel. 205-38.

czynna od 8 rano do 9 wieczór. 11-1) przyjmuje 2-3) kobieta-lekarsz w niedziele i święta od 9-2 pp. leczenie chorób WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH. Porada 3 zł.

DR. MED.

L. NITECKI

SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH

NAWROT 32, Tel. 213-18

przyjmuje do 9 rano i od 4-8 wieczór w niedz i święta od 9-12

LEKARZ - DENTYSTA

B. NUSBAUMOWA

przyjmuje od 3-7 po poł.

Piotrkowska 51 telef. 121-23

Dr. S. Kantor spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych przeprowadził się na ul. PIOTRKOWSKA 90 Telefon 129-45. przyjmuje od 8-2 i od 5-9 wiecz. w niedziele i święta od 8-2.

DOKTOR H. Szumacher spec. chorób skórnych i wenerycznych PIOTRKOWSKA 56, tel. 148-62. Przyjmuje od 1 i pół-4 i od 6-9 wiecz. w niedziele i święta od 10-1-ej.

Podróż belgijskiego następcy tronu



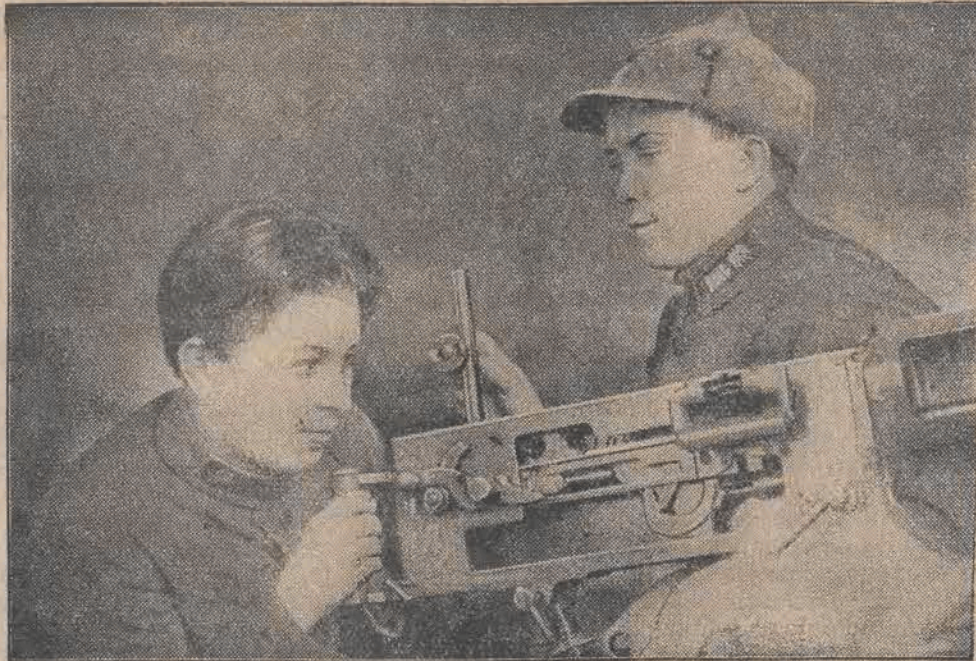
Arcyksiążę Leopold Belgijski wraz z swą małżonką odbywają obecnie podróż po Kongu belgijskim. Celem podróży następcy tronu jest podniesienie gospodarki kolonialnej

Bezrobocie w Australji



Do niedawna bogata Australja również przeżywa ciężką kryzys. W związku z tem nadburmistrz Sydney postanowił zatrudnić licznych bezrobotnych w kopalniach złota. Na zdjęciu widzimy scenę, gdy burmistrz uczy bezrobotnych sztuki płukania złota.

Przysposobienie wojskowe w Rosji



Cała młodzież w Rosji sowieckiej obowiązkowo szkoli się w przysposobieniu wojskowym. Na zdjęciu widzimy ćwiczenia uczniów moskiewskich z karabinem maszynowym.

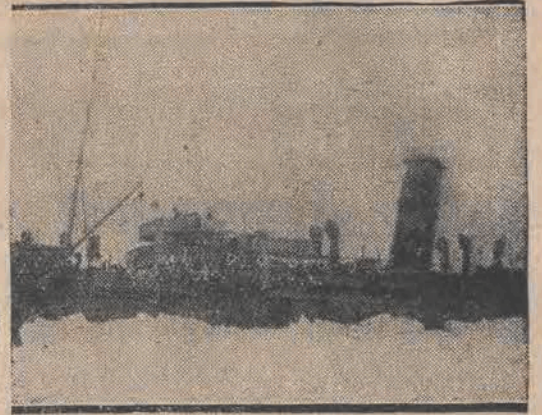
Wojna chińsko-japońska



Pomiedzy Chinami a Japonją ponownie rozgorzała wojna. Na zdjęciu widzimy oddział artylerji chińskiej, która rozpoczęła bombardowanie granicy mandżurskiej.

Wolny dostęp do morza jest warunkiem bytu Polski.

Zaginięcie łamacza lodów „Małygina”



Sowiecki łamacz lodów „Małygina”, słynny z ekspedycji ratunkowej Nobilego, zaginął na morzu Północnym. Dotąd nikt o nim żadnych wieści. K-bat 4.1.33

Głód w południowej Ameryce

2 tysiące rodzin skazanych na śmierć głodową

London, 5 stycznia.

(t) Donoszą z Santiago, że w Kordyljerach w pobliżu granicy argentyńskiej panuje wielki ruch wśród ludności. Około 2.000 rodzin skazanych jest na śmierć głodową, jeśli nie otrzyma natychmiastowej pomocy. Jest to skutek gwałtownego wymierania bydła oraz nieurodzajów. Delegacja głodujących zwróciła się o pomoc do kilku państw południowo-amerykańskich.

Jak cudzoziemcy w Moskwie

spędzili noc sylwestrową

Moskwa, 5 stycznia.

(t) Cudzoziemcy przebywający stale w stolicy sowieckiej obchodzili uroczystie nowy rok w dwóch najelegantszych hotelach moskiewskich. Władze sowieckie wyraziły gotowość dostarczenia w tym dniu wszelkich trunków do restauracji hotelowych pod warunkiem, że będą one nabywane przez cudzoziemców wyłącznie za walutę zagraniczną. Również odbyły się liczne obchody w poselstwach i konsulatach państwowych. Poza tem nie zauważono żadnego ruchu świątecznego.

Codzienna nowelka.

Na pobojuwisku

W Marokku trwały zaciekle walki. Zbuntowane plemiona nacierały na oddziały Legji Cudzoziemskiej, siejąc zniszczenie dookoła siebie.

Porucznik Wiktor Moor, na czele niewielkiego oddziału legionistów, zajął jedną z zbuntowanych wsi, której mieszkańcy skryli się w górach.

Walka o tę wieś toczyła się bardzo długo.

Porucznik Moor wprost opadał ze sił, mimo iż nie był ranny. Wpadł do jakiegoś budynku i położył się na ziemi, by choć przez kilka minut wypocząć.

Nagle usłyszał rozpaczliwe krzyki jakiejś dziewczyny. Wybiegł natychmiast na wąską uliczkę, trzymając w ręku rewolwer.

Jak się okazało, jego żołnierze schwytali jakąś młodzieńką dziewczynę, należącą do miejscowego plemienia i poczęli się nad nią pastwić.

Porucznik Moor natychmiast rozpedził wszystkich żołnierzy. Nie mógł przecież pozwolić, by znęcali się nad nieszczęsną ofiarą.

I wówczas dopiero zauważył, że dziewczyna, licząca najwyżej 15 lat, odznaczała się niepowszechną urodą. Tak pięknych, czarnych oczu nie widział jeszcze nigdy w życiu.

Młody porucznik doskonale władał

miejscowymi narzeczami, to też potrafił dziewczynie wytłumaczyć, że jej już nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Padła przed nim na kolana, usiłując pocałować go w rękę.

Porucznik odsunął się szybko od niej.

— Nie trzeba. — powiedział. — Powiedz mi, dziecko, co ty teraz zrobisz? Za pół godziny wyruszam z moim oddziałem w dalszą drogę. Wiesz zajmie pewno inny oddział. Będzie ci znów groziło niebezpieczeństwo, a kto wie, czy znajdziesz innego opiekuna. Dlaczego nie uciekaś ze swoimi?

— Ja się niczego nie boję — odpowiedziała mu cicho. — Jeśli mam umrzeć, to chcę już jaknajprędzej!

— Zabiorę cię ze sobą, pójdiesz z nami?

— Nie mogę. Mój ojciec i bracia walczą przeciwko wam. Nie zdradzę mojego narodu.

Młody porucznik przez parę chwil spoglądał na nią w milczeniu. Tak pięknej kobiety nie widział nigdy w życiu, nawet gdy był w Europie...

A ona również nie spuszczała z niego wzroku.

Nagle w jej oczach zabłyśły łzy.

— Pewien starszy człowiek — wyksztusiła ze siebie — może najstarszy w naszym plemieniu, chce mnie koniecznie

nie wziąć za żonę. A ja nie chcę, nie mogę pójść za niego!

Moor nawet nie zdążył jej odpowiedzieć. Jednym błyskawicznym ruchem rzuciła mu się w ramiona, pocałowała go w usta i momentalnie zniknęła za węglem na wóół rozwalonego domu...

Porucznik Moor jest ciężko ranny.

Gdy wraz ze swym oddziałem opuszczał wieś, tubylcy natarli na nich z tyłu.

Młody porucznik pamięta tylko, że walczył bardzo zaciekle. Nie może jednak uświadomić sobie, w jaki sposób znalazł się w tym rowie. Niewątpliwie, wskutek odniesionych ran stracił przytomność. Gdy rozpoczęła się walka, zbliżało się dopiero południe, a teraz już była noc.

Dookoła panowała martwa cisza. Porucznik daremnie próbował ruszyć się z miejsca. Nie miał sił. Musiał więc czekać na swoich. A jeśli przyjdą wrogowie? Wówczas czeka go śmierć...

W pewnej chwili rozległy się przeraźliwe krzyki. Początkowo Moor przypuszczał, że w pobliżu znów rozpoczęła się walka, ale wkrótce wszystko zrozumiał.

To jakaś banda tubylców obdzierała trupy i dobijała rannych.

A więc i jemu grozi to samo! Gdy się do niego zbliża, nie potrafi nawet stawić oporu.

Porucznikowi Moorowi z trudnością udało się wydobyć rewolwer. Postano-

wił w chwili, gdy tubylcy zbliżą się do niego pozbawić się życia.

Niestety, nie znalazł już ani jednego naboju.

A tymczasem zbiry już zbliżali się do niego.

Za kilka minut z pewnością go znajdą. Zabiją go, a później zabiorą mu broń, pieniądze, zegarek i wszelkie inne przedmioty, które miał przy sobie.

Już nadchodzą.

Moor widzi jakąś kobietę. Za nią, wolnym krokiem, posuwa się mężczyzna.

Zamyka oczy... A więc za chwilę będzie koniec...

Młody porucznik czuje, że przy nim ktoś stoi. Podnosi wzrok.

To ta młoda dziewczyna, którą dopiero niedawno uratował!

Dziewczyna szybko oddala się od niego. Po chwili Moor słyszy jej głos:

— Chodźmy stąd! Nie mogę już dłużej znieść zapachu krwi! Chodź ze mną mój staruszek, teraz cię wreszcie pocałowałam chcę być twoją!

Mężczyzna śmieje się radośnie... Znikają w ciemnościach...

W parę chwil później nadciąga inna grupa tubylców.

— Tam już nikogo niema — mówi im dziewczyna, gdy zbliżają się do Moora.

— Musicie szukać gdzieindziej!

A o świecie nadjechało kilka oddziałów Legji Cudzoziemskiej.

Porucznik Moor został uratowany...

Tłum. D.